

RADOSŁAW LEWANDOWSKI



YGGDRASIL

STRUNY CZASU

HOVARTES

Technobelkoczący neandertalczyk

Fahrenheit Crew



Autor: Radosław Lewandowski

Tytuł: „Yggdrasil. Struny czasu”

Wydawca: NovaeRes 2013

Stron: 304

Cena: 33,00 zł.

Nową książkę wydawnictwa NovaeRes wziąłem do czytania z trzech powodów. Pierwszym było samo wydawnictwo – poprzednia wydana przez nie pozycja, jaką dostałem w swe łapki („Odmiana przez przypadki”), zachwyciła mnie. Drugi powód to tytuł powieści, „Yggdrasil. Struny czasu”, sugerujący wykorzystanie wierzeń dawnej Skandynawii. Tor, Odyn, Loki i Ragnarök, czyli moja ulubiona mitologia. Trzecim powodem był fakt, że patronem książki jest akcja „Zaczytaj się” – bo zwykle poleca dobre pozycje. Z tym że „zwykle” ma tu kluczowe znaczenie.

Akcja zaczyna się gdzieś w okolicy XXX wieku. Ludzkość jest zaawansowana technicznie, że biega po innych wymiarach jak współczesny człowiek po bułki do sklepu. Po opisie tego świata widać, że autor liznął trochę fizyki; serwuje nam taki technobelkot, że Star Trek przy tym wysiada. Niestety, autor musi przyswoić prostą prawdę, że lizać można lody, a nie fizykę wymiarową. Z tej niby technicznej gadki dowiadujemy się, że ludzie przyszłości przeprowadzili eksperyment z czasem, który się nie powiódł.

No ale cóż, dzięki temu mamy możliwość przeniesienia się do... tadam! Polski z czasów Mieszka I. Jak widać, katastrofy kosmiczne zdarzają się w USA, a dla nas zostają czasowe. No, zawsze to coś. Głównym bohaterem tego czasu i książki zarazem jest Eryk, przywódca Waregów, salwujący się ucieczką z Norwegii (która jeszcze tak się nie nazywała), bo jego braciszek miał zostać władcą plemienia. Eryk najmuje się więc wraz z kumplami do ochrony bogatego kupca. Podczas noclegu w słowiańskiej wiosce wraz z jej mieszkańcami przenosi się w czasie, a konkretnie do środkowego paleolitu. Tam przymusowi podróżnicy temporalni muszą przeżyć. Epoka ta jest bardzo

niebezpieczna i prymitywna, co widać też po opisach. Brak w nich wcześniejszego bełkotu technicznego, ba, nie ma nawet dokładniejszych opisów okolicy i napotykanych przeciwników. Widać, że autor cofa się językowo wraz z epoką. Ciekawostką natomiast jest mowa, jaką posługują się bohaterowie książki. Polscy chłopci mówią – powiedzmy – w języku stylizowanym na archaiczny, jaki większość czytelników może znać z Sienkiewicza lub Sapkowskiego. Waregowie (lub wikingowie, jak kto woli), wypowiadają się natomiast współczesną polszczyzną. Uniwersytet w Gnieźnie skończyli czy co? Ba, główny bohater zna mity północy w takiej wersji, jak my, żyjący w XXI wieku. Nie ma Odina lub Wuotana, jest tylko Odyn. Imiona bogów sypią się jak z rękawa. Widać że Radosław Lewandowski czytał dużo na ten temat, może nawet polskie tłumaczenie mitów skandynawskich wydanych niedawno, kto to wie...?

Ale wracajmy do paleolitu. Jest tam dużo strasznych istot, które mają zamiar naszych bohaterów zamordować, zjeść czy w inny sposób zrobić im krzywdę. Jak zwykle w takich przypadkach. Czy kiedyś wyjdzie książka, w której nasi trafią do raju? Pewno nie, bo ciężko opisać zagrożenia płynące z nudy i dostatku, ale pomarzyć można. Jednak Waregi, nieme i lachy nie takie łatwe do ugryzienia, polują na wilki, renifery i niedźwiadki jaskiniowe. Oczywiście nasi dają sobie radę z miejscową fauną, ale napotykają także coś o wiele straszniejszego, a mianowicie dzikusów, którzy mordują biedną starszą rasę. Dla niewtajemniczonych: starsza rasa to neandertalczyki, którzy nie walczą ze sobą i dysponują zaawansowaną telepatią. Gdyby jeszcze mieli szpiczaste uszy, pomyliliśmy ich z elfami. Rasa ta jest eksterminowana przez prymitywnych dzikich, którzy zagrażają naszym bohaterom. Tak, tak, skojarzenia z „Trzynastym wojownikiem” są jak najbardziej adekwatne. Czy naszemu bohaterowi uda im się przeżyć? Czy uratuje starszą rasę? Czy odzyska porwaną ukochaną? Czy wrócą do siebie? Tego dowiemy się z następnej części, bo cykl zapowiada się na dwa albo – uchwajcie bogi – więcej tomów.

Tyle akcja.

Ale co z okładką i wydaniem? Do wydania nie ma się co przyczepiać. Przeciętne jest i tyle, chłopcy. Książka klejona, na porządnym papierze. Okładka cieniutka i łatwo się gnie. Ale nie to jest najgorsze. Czy ktoś kojarzy okładkę do onegdaj wydanej książki pod wdzięcznym tytułem „Allan i Bogowie Lodu”? Jeśli, tak jak ja, macie przez nią nocne koszmary, to nie patrzeć radzę na okładkę „Yggdrasila”. Grafika jest prymitywna i bezsensowna. Coś takiego można narysować w autobusie podczas jazdy lub podczas delirki. Przedstawia toto wilkołaka, z którego wypadają jakieś śrubki. Całość jest utrzymana w kolorze fioletowo-szarym i nie zachęca do kupna. Jeśli już jednak popełniłeś ten błąd i zmarnowałeś 33 złocisz, to ci współczuje. Autor dziełka według notki jest pracownikiem służby cywilnej i miłośnikiem dobrej literatury science fiction. Jeśli to ma być dobra literatura, to ja wolę jednak romansidła i horrory klasy „Wściekłe zmutowane pomidory z Wenus” i inne tego typu wykwity. Przynajmniej szybko się je czyta i nie mają sztucznych powłoczek pseudonaukowych. Człowiek z góry wie, czego się po nich spodziewać, i po lekturze nie jest zawiedziony.

Czy polecam? Owszem. Jeśli jesteś masochistą i czytasz tylko to, co polskie, bo jesteś tysiącprocentowym Polakiem. W innym przypadku nie radzę podchodzić nawet z dwumetrowym kijem. Mniej się będziecie męczyli, podrywając sobie gardło tępą bułką tartą, niż czytając tę książkę. Nie radzę też czytać w autobusie, bo prześpicie przystanek już po kilku stronach. Co i mnie się przydarzyło. Najgorsze jest, że patronując temu dziełu, portal literacki „Zaczytaj się” strzelił sobie w stopę. Jeśli odważył się to zareklamować, to naprawdę z literaturą jest źle. Na portalu tym „Yggdrasil” jest chwalony – tylko niech ktoś mi powie, dlaczego?!

Jeśli te ostrzeżenia nie wystarczają, to cóż mogę powiedzieć? Może tylko to, że najgorszego nie zdradziłem i nie powiem, czego dowiadujemy się na końcu. Tu autor chyba pobił samego siebie. I nie, to nie jest urwana w połowie akcja, lecz coś znacznie gorszego. Jeśli to nie wystarcza, cóż. Czytajcie, pamiętajcie jednak – zostaliście ostrzeżeni!

Konrad Fit